POSŁANIEC

POLSKO - KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MESSENGER OF POLISH CATHOLIC CHURCH

Tygodnik poświęcony sprawom religijnym, społecznym i naukowym.

Rok II. Newark, N. J., Niedziela, dnia 13-go Stycznia 1924 r. No. 2

Copy 3 cents. Pojedyńczy Nr. 3 centy.

PRZEDPŁATA: ROCZNIE $2.00 — PÓŁROCZNIE $1.00.

KS. JÓZEF ZIELONKO, Wydawca. 74—13th Avenue.

Z MOICH ROZMYŚLAŃ.

——o——

Od 1914 roku cała ludzkość przebyła straszną klęskę, straszne doświadczenie złożyło do ziemi około 30 milionów żyć ludzkich zrujnowany został cały materjalny dorobek stuleci, cała kultura poszła na służbę zbrodni, bo zabójstwa, kradzieży i wszelkim bezprawiom jakie towarzyszą wojnie. —

Jedno doświadczenie, jedna klęska wywołała drugą. Krawa wojna zamieniła się na ekonomiczną, kiedy zaczęta, ekonomiczna walka się zakończy i kto zwycięży, trudno to przewidzieć. Zdali swój egzamin mocarze zbrojni, wysilają się przemysłowcy i finansiści Czas najwyższy, aby się ruszyli uczeni, mędrcy, filozofowie, świeccy i duchowni do pracy. Każdy w swoim kółku, w swoim zawodzie, niech się stara o to, aby zdrowy rozsądek wziął nad wszystkiem górę, wtedy dopiero ludzkość zostanie uzdrowioną.

Na tem miejscu postaram się podać co tydzień rzeczywistą prawdę z punktu religijnego, poruszę sprawy ważne — sprawy materji i sprawy ducha, osobowość Boga, godność człowieka jako dziecięcia Bożego. Na czyj obraz człowiek jest stworzony i co ma czynić, aby był szczęśliwym.

LIST Z POLSKI.

——o——

Miączyn, dnia 29. X. 1923 r.

Kochany Pasterzu

Z ofiary krwi zmartwychpowstała Polska. Niestety od pierwszych niemal chwil jutrzenki, stado kruków czarnych wzbiło się z mroków i unosi się nad naszym choryzontem, chmurą skrzydeł zasłaniając promienie słońca.

Daliśmy radę przemocy barbarzyńcy, który z dzikich pól miljonową lawą runął na nasz kraj — lecz teraz nie możemy podołać zmorze rzymskiej, która na każdym kroku czycha na wszelkie życie demokratyczne. W każdej szkole średniej jest klech rzymski, który za każde słowo wolnomyślne ściga wychowanków. Taką ofiarą padłem i ja,, za to, że odważyłem się

czytać broszurę o kościele Polsko-Katolickiem i którego jestem zwolennikiem.

Zaledwie rozpocząłem naukę na piątym kursie w seminarjum nauczycielskiem i za to, że jestem zwolennikiem kościoła Polsko-Katolickiego zostałem usunięty, z prawem przeniesienia się do drugiego zakładu. Obecnie zostałem w przykrem położeniu materjalnem, ponieważ ojciec mój niema ani kawałka własnej ziemi ani mieszkania.

W imię miłosierdzia chrześcijańskiego błagam Cię kochany Pasterzu, ażebyś raczył zarządzić składki, ażebym mógł dokończyć studja.

Kochany Pasterzu, Opatrzność powierzyła Tobie Kościół Polsko-Katolicki; Ona doda Ci sił i mocy, Ona przygotuje Ci wieniec nieśmiertelnej sławy gdy otrzesz łzy Twego parafijanina, który jest rzzucony w bagno rzymskie.

Składając u stóp Twych moje pokorne i gorące błagania mam szczęście pozostać wiernym parafijaninem Kochanego Pasterza.

Pieniądze proszę przysłać w walucie dolarowej.

Stanisław Sagan,
w Miączynie, poczta Lamość
Woj. Lubelskie,
Poland.

Miłujących prawdę, a chcących spełnić szlachetny czyn, upraszam o pomoc dla p. St. Sagan w Miączynie.

Wszelkie ofiary proszę wysyłać wprost do Polski przez pocztę „Money Order" lub też za mojem pośrednictwem.

Ks. Józef Zielonko,
74-13th Avenue,
Newark, N. J.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Źle jest, jeżeli zwykły, mało kulturalny człowiek popełni zły jakiś czyn, bo czyn zły jednego człowieka, udziela się danemu społeczeństwu, do którego ów osobnik należy. Gorzej natomiast jest, jeżeli kierownik jakiegoś zespołu dopuści się karygodnego występku, wtedy bowiem cały ów zespół musi się rumienić za niewłaściwy czyn swojego kierownika. Cóż dopiero za straszny i plugawy musi być osobnik, który będąc kapłanem, nauczycielem, wyrazicielem myśli i uczuć swoich parafjan wobec społeczeństwa, wobec kraju — zamiast słów pełnych miłości, używa bluźnierczych klątw, wyzwisk i wreszcie pięścią po karku lub gdzie się da, utwierdza wiarę w rzymsko-katolicki kościół... Ks. Wrzeciono, rzymsko-katolicki proboszcz w Jersey City, omało nieudusił swojego parafjanina ob. Jurewicza i oddał go w ręce władz za to, że rozdawał zaproszenia na bal. Czy już naprawdę kapłani rzymsko-katoliccy zapomnieli o wszelkiej etyce i upadli tak nisko, że ich nic nie ożywi i od zagłady nieuratuje?

Przecież rozdawanie zaproszeń na bal niebyło znowu tak wielkim i karygodnym czynem, żeby człowieka karać. Ks. Wrzeciono znowu niema najmniejszego prawa pastwić się i to tak brutalnie nad człowiekiem. Do wymiaru sprawiedliwości są odpowiednie władze państwowe. O tem powinien był wiedzieć Ks. Wrzeciono. Uniknałby skandalu i nie przysparzał wstydu ludowi polskiemu.

* * *

Leży przedemną mała biografia i historja R. K. parafji św. Augustyna ozdobiona fotografiami trzech biskupów, pięciu księży, ośmiu fotografiami budynków wnętrza kościoła, ołtarza i ruin po spaleniu się budynku.

Z historji tej dowiadujemy się o tem

że 21-go Października 1874 roku było założenie tej parafi. Na czterech stronach jest opisane życie tej parafii, zasługi księży, a szczególnie obecnego proboszcza. Przy końcu czwartej stronicy jest wykaz towarzystw przy tej parafii, ostatnia zaś linijka czyli wiersz, przypomina wszystkim, że gospodynią proboszcza jest dwadzieścia sześć i pół lat panna Helena Steiling. W Grudniu 1923 roku odbyło się poświęcenie nowozbudowanego budynku.

Biskup poświęcił ściany budynku wodą, parafianie potwierdzili dolarami od pięciu w górę, gdyż inaczej niemożna i niebyłoby ważne. Kapłani po ciężkiej a mozolnej pracy chłodzili się kanadyjskiem piwkiem, którego wciągnęli w siebie 24 skrzynki, na odmianę zaś polewali gorzałką „Canadian Club", której kilka skrzyń na tę uroczystość też się znalazło.

Dziwne tylko to, że agienci prohibicyjni szukają gorzałki tam, gdzie jej zupełnie niema, albo jeżeli jest trochę, to przecież gorzałką nazwać niemożna, gdyż jest to lichy wywar domowy. Tam zaś gdzie jest prawdziwa dobra gorzała i w wielkich ilościach, to w plebaniach rzymsko-katolickich i w halach parafialnych — nic się nie szuka. Wartoby było oczyścić budynki kościelne z wszelkich alkoholów. Wtedy możeby było mniej skandali w rzymsko-katolickich parafiach.

Upraszam przyjaciół swobody i kultury o pomoc finansową w wydawaniu pisma. Oraz o rozszezrzanie pisma przez zjednywanie nowych abonentów.

O ROŻNYCH SEKTACH I RELIGJACH.

Z innych opowieści zaznaczyć można historję Etany, orła i węża, historję Adapy i historję ptaka Zu.

Etana jest pod opieką Samasa. Odkrywa on roślinę, co ułatwia porody — i składa ją Samasowi. Bóg daje tę roślinę orłu, który dzieci swe uczy tajemnic bóstwa. Fragment jest niezupełny. Etana — jak grecki Ikar — na grzbiecie Orła ulatuje w wyżyny do krainy Istar. Z góry oglądają ziemię, ale orzeł chce polecieć jeszcze wyżej do Istar. Próżno go Etana chce zatrzymać. Oboje runęli w otchłań. Brak końca w tym fragmencie.

Historja Orła i węża niema ścisłego związku z powieścią Etany. Orzeł pożarł dzieci węża, który się na nim postanowił zemścić. Czyni to przy pomocy Samasa i unicestwia orła.

Historja Adapy nie pochodzi z biblioteki Sardanapala, ale z Tell-el-Amarna. Adapa rozgniewany na wiatr południowy, że ten go w czasie połowu ryb do wody strącił, złamał mu skrzydło. Przez siedem dni wiatr nie wieje wegetacją zamiera. Tumuz i Giszida spieszą do boga Anu ze skargą. Anu wzywa Adapę przed sąd. Ea go uprzedza o tem, co ma nastąpić i jak ma postępować. Ma włożyć szaty żałobne; ma powiedzieć, że dwaj bogowie ziemię opuścili, a wtedy oni się za nim wstawią. Anu go ugościł, ale mu ofiaruje jadło śmierci i napój śmierci, — niech odmówi. Ea przewidział wszystko, prócz jednego. Oto Anu ofiarował mu właśnie jadło życia i napój życia i Adarpa odmówił — i utracił nieśmiertelność. Zu, bóg chmur i burzy, ma kształt ptaka. Zu okradł Marduka (Bela); porwał mu chytrze koronę, płaszcz i tablice przeznaczeń. Powstaje z tego wielki bezład. Napróżno Anu wzywa Rammana, aby ten pta-

kowi Zu odebrał rzeczy ukradzione; żaden z bogów nie śmie się hazardować. Tekst się urywa.

Drobny jest fragment o zarazie, którą Dibbara puścił na miasta Babilońskie; na Babilon, Sippar i Uruk.

MISJE DAWNIEJ A TERAZ.

Sąd ostateczny już jest niedaleko, król pychy, ów antychryst stoi u progu; cały zastęp kapłanów skłonny jest do przyjęcia go, bo o zgrozo! biskup w Konstantynopolu ośmielił siebie nazwać patrjarchą ekumenicznym (powszechny ojciec, papież) biskupem nad biskupami. Ta bezprzykładna duma, ta karygodna pycha, czemże jest innem, jeżeli nie wysłańcem antychrysta? Od początku bowiem istnienia kościoła nie było jeszcze przykładu, aby którykolwiek biskup nadał sobie nazwę powszechnego. Jakże próżnym i nadętym musi być ten, który poważył się uczynić krok taki, na jaki przed nim, przez 600 lat żaden uczciwy człowiek nieodważył się? Pisałem przyjacielski list do wspomnianego biskupa w Konstantynopolu, w którym prosiłem go pokornie, ale stanowczo, aby od roszczeń swoich dumnych odstąpił.

Pisałem mu, że jeżeli pójdzie za moją radą, znajdzie we mnie dla siebie usłużnego brata, tak jak jestem bratem i sługą wszystkich kapłanów, którzy się należycie sprawują. Skoro wszakże obstaje przy swoich roszczeniach i przy swoim uporze, aby nosił tytuł przez szatana wymyślony, w takim razie nic wspólnego między nami być nie może i przewiduję już, że przeciwnikiem jego będzie ten, który dla pokornych rozlewa swą łaskę, a pyszhych od siebie odpycha. Błagajmy więc ustawicznie i gorąco, aby Bóg to zgubne zło odwrócił od swego Kościoła.

Nie zachowujmy milczenia, ale zwalczajmy wszystko co jest przeciwnem prawdzie, z odwagą i wytrwałością, z miłością ku prawdzie". (ep. 1. 5. 7. 18. 20. 21. 43 ad ep. consil. da Constation Auguston ad Eulog. te Anastasian

* * *

Tak pisał biskup rzymski Grzegorz o papiestwie zapoczątkowanem w stolicy Grecyi Konstantynopolu. Natomiast, gdy Fokas został cesarzem konstantynopolskim (602-610) w ten sposób, że poprzednika swojego zamordował, sam się cesarzem ogłaszając, patryarcha Konstantynopola brzydził się takim rządcą państwa, nie uznał go, a nawet ze społeczności chrześcijańskiej jako zbrodniarza wyłączył. — Wtedy ów „święty" biskup Grzegorz I. uważał za zgodne z korzyścią dla siebie i kościoła, owemu mordercy Fokasowi powinszować, gdy wstępował na tron. Ten zaś z wdzięczności za to, zabronił swojemu patrjarsze w Konstantynopolu używać tytułu powszechnego, a rozkazał nosić takowy Grzegorzowi i stolicę biskupa rzymskiego nazwał głową wszystkich kościołów. Odtąd posypały się klątwy od obu głów kościoła na oba kościoły, następstwem czego było w 653 roku rozdzielenie się kościoła na dwa odłamy: rzymsko-katolicki, z głową w Rzymie i grecko-katolicki, z głową w Konstantynopolu.

* * *

Do władzy świeekiej dochodzi papiestwo rzymskie też nie bardzo zacnym sposobem. Pipin, major dumos, czyli minister królewskiego dworu, zrzuca z tronu króla swego Childeryka III. i sam zostaje królem 752 roku, na co uzyskał przyzwolenie papieża Zacharjasza (741-752). Za to nadarzyła się sposobność wywdzięczenia się papłeżowi Stefanowi II. (752—757). Gdy Grecki cesarz nie dawał mu pomocy, przeto poprosił papież Pipina o

pomoc. Ten w dwóch wyprawach w r. 752—755, zmusił Longobardów wydać swe zdobycze i takowe podarował papieżowi. Gdy Longobardowie swe napady ponowili, tedy Hadrjan I. r 772—795. poprosił Karola Wielkiego o pomoc. Ten przybywszy zburzył królestwo Longobardów, potwierdził darowizny papieżowi i za to otrzymał z rąk papieża Leona III. — 795—816 — 25go Grudnia 800 roku w kościele św. Piotra, koronę rzymskiego cesarza. Niebardzo by to ładnie brzmiało, że papież w sposób podstępny i tolerancję zbrodni i zbrodniarzy został świeckim władcą. Poczęła się pojawiać pogłoska, że to już cesarz Konstantyn Wielki, uczynił biskupowi Sylwestrowi darowiznę z ziemi i dlatego potem przeniósł stolicę do Bizancjum, zmieniając nazwę jego na Konstantynopol.

Ale pogłoska ta nie mogła wystarczyć jako dowód — postarano się więc o dokument, a tym było prawo pseudo Izydora, które około połowy IX wieku rozpowszechniać się zaczęło. Prawo to obejmuje 50 kaponów Apostolskich czyli postanowień mających rzekomo pochodzić od samych apostołów. 59 podobnych listów dekretowych, mających pochodzić niby od pierwotnych trzydziestu papieży, od Klemensa rzymskiego aż do Machiadesa (um. 314); potem uchwały synodalne i znowu dekreta papieskie od Sylwestra następcy Melchiadesa, aż do Grzegorza II. (um. 731) między nimi 35 podrobionych. Dla tych podrobionych ustępów, jest dzieło to fałszerstwem i nazywa się też „Pseudo-Izydorowym" zbiorem dekretaliów, to jest mylnie przypisywanem Izydorowi Sewilleńskiemu, który umarł 636 roku, a więc niemal sto lat przed dekretami onego Grzegorza II, który umarł 731 roku. Do tego wszystkie te dekretalia były pisane łaciną frankońską, już wtedy kiedy o Frankach jeszcze ani słuchu nie było...

Kim byli pierwsi papieże.

Jak powyżej zauważyliśmy, papiestwo było ufundowane przez Juliusza Cezara około 50 lat przed narodzeniem się Jezusa, a istniało do 375 roku po Chrystusie. Papieżami tymi byli pogańscy władcy, czyli cezarowie. Otóż jeżeli cezarowie byli Pontifexami, czyli papieżami, czyż mogli zezwolić na to, aby pod ich bokiem jakiś drugi papież istniał? Chyba, że nie! Zresztą ani Jezus, ani Apostołowie o tem marzyć nie mogli, ażeby utworzyć nowe jakieś stronnictwo religijne z naczelną władzą „Pontifexem". Pontifexy to autokraci rzymscy. Jezus z Apostołami, nie byli Rzymianami, tylko żydami. Nie w Rzymie, a w Jerozolimie została założoną pierwsza gmina wyznawców Jezusa. Gdyby Jezus marzył o władzy tej, jaka była przywiązana do tytułu „Pontifex Maximus", napewno nie wskazywałby na arcykapłanów żydowskich, mówiąc, że „usiedli na stolicy Mojżeszowej, aby pod pokrywką długich płaszczów i modlitw połknąć domy wdów i sierót'. (Mat. 23.)

Jan Apostoł nie pisałby w swojem „objawieniu" o bestji, która się rozsiadła na siedmiu pagórkach." (Rzym jest zbudowany na siedmiu pagórkach które się nazywają: Palatius, Quirinalis, Capitolinus i Aventinus), która się napoiła krwią świętych, a płodziła plugastwo ze wszystkimi.' (Obj. 17. 18. 19).

D. C. N.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW W POLSKO-KATOLICKIM KOŚCIELE, NA ROGU WILSEY I WARREN.

—o—

Kościół Polski Katolicki przy zbiegu ulic Wilsey & Warren. — Nabożeństwa w niedziel) o godzinie 10:30 przed południem.